

Załącznik
do Regulaminu Odznaki Krajoznawczej PTTK
„Szlakiem Powstania Zamojskiego”

Tuż po objęciu władzy na Zamojszczyźnie przez niemiecką administrację cywilną i SS, zaczęto tu ściągać olbrzymie ilości sił policyjnych i wojskowych. Miały one różne zadania: prewencyjne, represyjne, odwetowe, likwidowania polskiego oporu oraz grabieży produktów rolnych. W 1940 r. została przeprowadzona akcja „AB” – wielu działaczy politycznych oraz inteligencję wymordowano bądź wywieziono do obozów koncentracyjnych. Do 1942 r. hitlerowcy wymordowali wszystkich Żydów. W październiku 1941 roku w Bełżcu (ok. 8 km na południe od Tomaszowa Lubelskiego) utworzono jeden z największych w Europie obozów zagłady – Sonderkommando Belzec der Waffen-SS, Belzec.

Z terenów Zamojszczyzny zamierzano również wysiedlić wszystkich Polaków. Na początku listopada 1941 r. na rozkaz Odilo Globocnika wysiedlono 2000 chłopów polskich z 6 wsi w powiecie zamojskim, a na ich miejsce osiedlono volksdeutsche sprowadzonych w ramach akcji Heim ins Reich z Besarabii. Były to pierwsze wysiedlenia z całej serii tzw. wysiedleń z Zamojszczyzny. W roku 1941 Heinrich Himmler postanowił stworzyć niemiecki pas osiedleńczy wzdłuż ówczesnej granicy III Rzeszy ze Związkiem Radzieckim.

Pomimo tego przez cały rok 1942 Niemcy przygotowywali się do wdrożenia planów osadniczych, wynikających z realizacji założeń Generalnego Planu Wschodniego. Chłopów wywożono do Niemiec na roboty przymusowe lub mordowano. Część ludności polskiej była przygotowywana do germanizacji. W nocy z 27 na 28 listopada 1942 r. hitlerowcy generalnie uderzyli na Zamojszczyznę. Rozpoczęto olbrzymią akcją wysiedleńczą, której nie można porównać do żadnej innej w okupowanej Europie – była to pierwsza akcja przeprowadzona w ramach tzw. Wielkiego Planu (niem. Grosse Planung), będącego częścią Generalnego Planu Wschodniego. Kolejne wsie były otaczane, ludność spędzano w jedno miejsce, a następnie przeprowadzano segregację – część osób przeznaczano do zniemczenia, część do robót przymusowych, ale większość wywożono do obozów koncentracyjnych lub mordowano na miejscu. Dzieci kierowano w głąb kraju (zwykle w kierunku Warszawy) bądź do Rzeszy. Na miejsce byli przywożeni koloniści niemieccy, np. z Besarabii bądź ukraińscy.

W połowie grudnia 1942 r. na Zamojszczyznę przybył komendant główny Batalionów Chłopskich Franciszek Kamiński. Na naradzie z komendantami obwodów Biłgoraj, Zamość i Hrubieszów rozkazał zmobilizować w lasach Puszczy Solskiej duże siły partyzanckie i rozpocząć kontratak. Miał być przeprowadzony w trzech kierunkach: zorganizowania masowej samoobrony, przeciwdziałania ekspedycjom wysiedlającym i atakowania wsi zasiedlonych przez kolonistów. Franciszek Kamiński po powrocie do Warszawy 18 grudnia 1942 r. przedłożył CKRL szczegółowe sprawozdanie o sytuacji na terenach południowo-wschodniej Lubelszczyzny. Przedstawił również plan kontrakcji i samoobrony. W ramach pomocy do kierowania działaniami BCh został skierowany szef oddziałów specjalnych w KG BCh por. Jerzy Mara-Meyer „Vis”. Był doskonale wyszkolonym w Anglii oficerem do walki dywersyjnej. Do pomocy dostał trzech oficerów. Oddziały Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich oraz ugrupowania radzieckie żywiłowo zaatakowały zasiedlane wsie, linie komunikacyjne, posterunki policji oraz formacje i komisje dokonujące wysiedleń.

27 grudnia I kompania kadrowa BCh oraz radziecki oddział partyzancki pod dowództwem Wasyla Wołodina „Wołodii” niedaleko wsi Wojda stoczyły pierwsze w historii II wojny światowej starcie partyzanckie o charakterze bitwy. Bitwa zakończyła się całkowitym zwycięstwem partyzantów. Oddziały niemieckie zostały rozbite przy minimalnych stratach własnych (1 zabity, 2 rannych), Niemcy na pół roku zaprzestali wysiedleń. Na szeroką skalę palono zasiedlane przez kolonistów wsie, największą tego typu akcją było spalanie

wsi Cieszyn, podczas której zginęło około 160 kolonistów. W lutym 1943 r. na Zamojszczyźnie było zgrupowanych kilka tysięcy partyzantów, nie licząc uczestników chłopskiej samoobrony.

W drugiej fazie wysiedleń na Zamojszczyźnie Niemcy postanowili zasiedlić część terenu Ukraińcami, którzy mieli czasowo stanowić pas ochronny przed atakami polskich partyzantów na przesiedlonych we wcześniejszej fazie 10 tys. osadników niemieckich z Rumunii. Niemcy powiązali więc operację Wehrwolf z tzw. Akcją Ukraińską Ukraineraktion. Oprócz utworzenia w ten sposób strefy, która miała chronić ludność niemiecką przed działaniami odwetowymi podejmowanymi przez polską partyzantkę, akcja ta miała również zantagonizować Ukraińców z Polakami i faktycznie wywołała walki pomiędzy tymi narodami na omawianym obszarze. W pasie okalającym teren wysiedleń osadzono w sumie ponad 7 tys. Ukraińców w 63 dotychczas polskich wsiach w powiecie hrubieszowskim. Akcja objęła w sumie około 15 tys. Polaków. Pozostali zbiegli. Podczas działań UPA działo się wiele bestialskich mordów i napadów. Po stronie polskiej opowiedziało się wielu mieszkających tutaj Ukraińców. Mimo tego później zostali oni stąd usunięci w ramach akcji „Wisła”. Walki te trwały do czerwca 1944 r. i pochłonęły wiele ofiar po obu stronach.

Wiosną 1944 r. wznowiono działania przeciwko ludności polskiej, m.in. w okolicy miejscowości Tyszowce. Niemcy próbowali wysiedlić i spalić wieś Kazimierówka. W skutecznej obronie przyszedli partyzanci oddziału „Wiklina” AK, którymi dowodził ppor. Józef Kaczoruk, ps. „Ryszard”. W czerwcu 1944 r. Zamojszczyzna stała się terenem kolejnych wielkich niemieckich akcji – „Sturmwind I” i „Sturmwind II”. Ich celem było zniszczenie zgrupowanych w Puszczy Solskiej i Lasach Janowskich oddziałów partyzanckich, aby wciągnięte w walki z nimi jednostki Wehrmachtu mogły ruszyć na front wschodni. Do walki z partyzantami użyto olbrzymich sił pancernych, piechoty, artylerii i SS. Punktami kulminacyjnymi tych akcji były bitwa na Porytowym Wzgórzu i bitwa pod Osuchami, podczas której niemal wszystkie polskie oddziały partyzanckie zostały zniszczone – wśród nielicznych uratowanych znalazł się oddział AK pod dowództwem legendarnego por. Konrada Bartoszewskiego, ps. „Wir”. Zginął m.in. komendant obwodu AK Biłgoraj Józef Stegliński, ps. „Cord” oraz inspektor zamojski AK Edward Markiewicz, ps. „Kalina”. Mordowano nie tylko partyzantów – zginęło ok. 500 mieszkańców wsi, zgodnie z rozkazem dowódcy policji i SS w Generalnym Gubernatorstwie H. Koppego, mówiącego, iż „wszyscy mężczyźni w wieku od 16 do 60 lat powinni zostać wyćpieni”. Schwytani partyzanci byli więzieni w obozach przejściowych w Zwierzyńcu, Biłgoraju, na Rotundzie w Zamościu lub na Majdanku w Lublinie.

14 czerwca 1944 r. rozegrała się bitwa na Porytowym Wzgórzu między żołnierzami Armii Ludowej i partyzantami radzieckimi pod dowództwem Nikołaja Prokopiuka a oddziałem hitlerowskim pod dowództwem Siegfrieda Haenickego. Dzień przed bitwą żołnierze 1. Brygady AL im. Ziemi Lubelskiej zaatakowali niemiecką kolumnę wojskową w okolicy wsi Szklarnia. W wyniku akcji zdobyto ważne dokumenty sztabowe, dzięki którym partyzanci wiedzieli o planowanej nazajutrz ofensywie. 14 czerwca na Porytowym Wzgórzu znalazło się około 3000 partyzantów. Niemieckie oddziały liczące ponad 30 tysięcy żołnierzy ruszyły do ataku na umocnienia partyzantów. Walki o wzgórze trwały przez cały dzień. Mimo ostrzału artyleryjskiego nie udało się zdobyć wzgórza. Bitwa zakończyła się zwycięstwem partyzantów.

W lipcu 1944 r. ocalałe jednostki AK wzięły udział w akcji „Burza”, podczas której wyzwolono m.in. Zamość i Szczebrzeszyn. Pod koniec lipca cała Zamojszczyzna została wyzwolona. Wielu partyzantów musiało jednak opuścić rodzinne strony, uciekając przed represjami władz komunistycznych.

Bitwa pod Wojdą

27 grudnia 1942 r. miała tu miejsce koncentracja sił BCh. Przybyły trzy plutony: Józefa Danilewicza „Kłody”, Aleksandra Mysłakowskiego „Jutrzenki” i Henryka Derweskiego „Sępa”. Weszły one w skład I Kompanii Kadrowej BCh, pod dowództwem Jerzego Mara-Meyera (nazwisko konspiracyjne Mil-ler) „Visa”. 28 grudnia nocą przybył także oddział partyzantki radzieckiej płk Wasyla Wołodina. O koncentracji dowiedzieli się Niemcy. Pierwsza w kraju bitwa partyzantów BCh z okupantem rozegrała się 30 XII 1942 r. i trwała 6 godzin. Poległo 8 partyzantów, po stronie okupanta było 20 zabitych i 30 rannych. Wieś została jednak później spalona, a jej 11 mieszkańców zamordowano. Bitwa pod Wojdą dała początek tzw. powstaniu zamojskiemu (tak określili te wydarzenia sami Niemcy).

Bitwa pod Zaborecznem i Różą

W dniu 1 lutego 1943 r. połączone siły niemieckie liczące ok. 600 żołnierzy podeszły pod Zaboreczno. Walki rozpoczęły niemieckie pododdziały, które w pierwszej fazie zostały odparte ogniem partyzanckiej broni ręcznej i maszynowej. Następnie zajmujące skrzydłowe pozycje 3. i 5. kompania ruszyły do natarcia mającego okrążyć Niemców. Zamiar nie udał się, gdyż nieprzyjaciel zdołał się już wycofać w kierunku Niemirówka. Kilkogodzinna walka przyniosła sukces kompaniom BCh. Na tym jednak walka nie zakończyła się. Około południa prawie 100-osobowy pododdział niemiecki wykonał pozorowane natarcie na pozycje partyzanckie, chcąc sprowokować kontratak i wciągnąć bechowców w zasadzkę, którą urządzili na rogatkach m. Antoniówka i w Lesie Lipczyńskim. Po odparciu tego natarcia, około godz. 13:00 Niemcy podjęli kolejne natarcie na Buczynę, ale i tym razem partyzanci twardo bronili swoich pozycji. Chcąc „zmiękczyć” pozycje partyzanckie, do akcji weszła niemiecka artyleria. Niemcy ponownie ruszyli do szturm, ale i tym razem atak został odparty. Kolejne natarcie przy wsparciu sił niemieckich przybyłych z Krynic spotkało się z silnym oporem partyzanckich kompanii. Nieprzyjaciel jednak nie ustępował. Po skoncentrowaniu wszystkich sił na jednym kierunku, około godz. 16:00 nastąpił szturm, który przyniósł Niemcom powodzenie. Wyczerpane walką i niedostatkiem amunicji, kompanie partyzanckie musiały się wycofać z zajmowanych pozycji pod Zaborecznem. 5. kompania po zatrzymaniu się na odpoczynek w m. Róża, nie wystawiając ubezpieczenia, została zaskoczona przez okrążających ją Niemców. Partyzantom udało się przerwać pierścień okrążenia, z wyjątkiem rannych, którzy zostali zastrzeleni na miejscu. Pościg niemiecki został zatrzymany przez pododdział szturmowy AK, który urządził zasadzkę pod wsią Dominikanówka. Do walki sukcesywnie włączały się kolejne oddziały AK i BCh z powiatu tomaszowskiego. Walki z niemiecką ekspedycją karną były stoczone również w dniu 4 lutego pod Długim Kątem oraz pod Lasowcami w dniu 5 lutego.

W czasie walk pod Zaborecznem i Różą straty BCh wyniosły 20 partyzantów, w tym 16 zabitych. Niemcy stracili 26 zabitych.

Komendant niemieckiej ekspedycji, która miała rozbić zgrupowane oddziały BCh, był bardzo zaskoczony ogromnym oporem i sprawnością działania partyzantów. W raporcie wysłanym do władz bezpieczeństwa dystryktu ocenił to starcie jako początek powstania na Zamojszczyźnie.

Zbrojne wystąpienie oddziałów BCh i AK na Zamojszczyźnie spowodowało zaprzestanie na kilka miesięcy akcji wysiedleńczej. Przedłużający się opór ludności polskiej i partyzantów paraliżował niemieckie plany kolonizacji Zamojszczyzny. Sprawa Zamojszczyzny stała się przedmiotem zainteresowań najwyższych władz Rzeszy. Od 15 czerwca do 15 lipca 1943 r. podjęły one jeszcze jedną akcję pacyfikacyjną pod kryptonimem „Wehrwolf”.

**Wykaz miejscowości wysiedlonych przez Niemców
podczas powstania zamojskiego (lista niepełna)**

Powiat zamojski, gmina Zamość: Boża Wola, Feliksówka, Jacnia, Krzywostok, Potoczek, Rachodoszcze, Suchowola Kolonia, Suchowola.

Powiat tomaszowski, gmina Krynice: Majdan Krynicki, Wiatrów.

Powiat tomaszowski, gmina Susiec: Ciotusza Nowa, Ciotusza Stara, Majdan Sopocki, Nowiny, Oseredek, Susiec.

Walki partyzanckie pod Kosobudami, Lasowcami, potyczki w Bondyrzu, Kaczórkach, Trzepiecinach.

Ze względu na bezpieczeństwo, ewakuowano ludność z następujących wsi w Gminie Krynica: Antonówka, Kryniczki, Kłocówka, Polany, Polanówka, Romanówka, Zaboreczno, Zadnoga.